

TRUMP VS MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE. SZTAB PREZYDENTA POSZUKUJE ALTERNATYWY DLA GIGANTÓW

Sztab Donalda Trumpa poszukuje alternatywnych platform mediów społecznościowych do komunikacji z potencjalnymi wyborcami. Jest to efekt działań gigantów branży, którzy ograniczają zasięgi lub całkowicie blokują treści udostępniane przez obecnego prezydenta USA. Powstaje nawet dedykowana aplikacja na smartfony, aby użytkownicy na bieżąco mogli śledzić wypowiedzi głowy państwa bez żadnej „cenzury treści”.

W ostatnim czasie działalność Donalda Trumpa jest naznaczona w mediach społecznościowych. Największe platformy podjęły działania mające na celu ograniczenie treści zamieszczanych przez obecnego prezydenta, które naruszają ich podstawowe zasady. Facebook, Twitter, Snap czy Reddit, dbając o użytkowników i swój interes, podjęły decyzję o nietolerowaniu kontrowersyjnych treści publikowanych przez samego Donalda Trumpa lub jego zwolenników.

Jak informowaliśmy wcześniej, w połowie czerwca br. Facebook usunął publikowane przez sztab obecnego prezydenta wpisy i reklamy polityczne zawierające petycję przeciwko ruchowi Antifa, którym towarzyszył nazistowski symbol odwróconego czerwonego trójkąta. Swoje stanowisko platforma tłumaczyła złamaniem polityki serwisu odnośnie promowania zorganizowanych działań związanych z mową nienawiści. „Nasze regulacje zabraniają stosowania symboli nienawiści bez kontekstu potępiającego ich stosowanie lub bez dyskusji na ich temat” – wyjaśnił wówczas rzecznik Facebooka.

Czytaj też: [Facebook usuwa wpisy sztabu Trumpa](#)

Swoją politykę wobec Donalda Trumpa silnie zastrzył również Snap, który poinformował, że nie będzie promował treści pochodzących z konta obecnej głowy państwa na głównej platformie Snapchat. Firma oświadczyła, że głównym powodem takiej decyzji jest „podsycanie przemocy o podłożu rasistowskim” przez prezydenta.

Czytaj też: [Snap nie będzie promował treści z konta Donalda Trumpa](#)

Działania ze strony popularnego serwisu Reddit nie odbiegają od stanowiska innych wielkich tej branży. W ramach platformy zablokowano 2 tys. forów za szerzenie mowy nienawiści. Jak informowaliśmy wcześniej, zamknięte zostało również forum The_Donald należące do zwolenników prezydenta USA Donalda Trumpa.

„Wszystkie społeczności na Reddicie muszą postępować zgodnie z naszymi regulacjami dotyczącymi treści, w dobrej wierze. Zablokowaliśmy r/The_Donald, ponieważ forum to nie stosowało się do tych reguł” – odniósł się do sprawy szef Reddita Steve Huffman.

Czytaj też: [Prawie 2 tys. forów na Reddit zablokowane z uwagi na mowę nienawiści. Blokada objęła sympatyków Trumpa](#)

W minionych tygodniach również Twitter, czyli jak się wydaje ulubiona platforma Donalda Trumpa do kontaktu z obywatelami, kilkakrotnie oznaczyła publikowane przez niego posty. Ma to związek z regularnym w ostatnim czasie łamaniem zasad platformy przez obecnego prezydenta.

W tym miejscu można przywołać między innymi sytuację, w której Donald Trump w jednym z twittów groził użyciem „poważnych sił” protestującym w Waszyngtonie.

There will never be an “Autonomous Zone” in Washington, D.C., as long as I’m your President. If they try they will be met with serious force!

— Donald J. Trump (@realDonaldTrump) [June 23, 2020](#)

Serwis uznał, że wpis prezydenta zawierał „groźbę ataku na konkretną grupę społeczną”. Platforma jednak nie usunęła tej wiadomości, jak zwykle to robi w takich przypadkach, wskazując, że ze względu na prezydenta Twitter zrobił wyjątek i pozostawił wpis na stronie, za to odpowiednio oflagowany.

Czytaj też: [Donald Trump po raz kolejny narusza standardy społeczności Twittera](#)

Obecnie Donald Trump oraz jego sztab poszukują alternatywnych platform do komunikowania się ze „światem Internetu”, zwłaszcza w okresie zbliżających się wyborów prezydenckich. Dla obecnej głowy państwa media społecznościowe są istotnym narzędziem dotarcia do obywateli. Wielu obserwatorów uważa, że to właśnie częściowo dzięki social mediom Donald Trump wygrał ostatnią kampanię wyborczą, obejmując urząd prezydenta.

Brad Parscale, menadżer kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa, poinformował za pomocą Twittera, że wiele postów związanych z osobą obecnego prezydenta USA jest publikowana na konkurencyjnym, choć znacznie mniejszym portalu społecznościowym Parler. Zrobił to w kontrowersyjny sposób za pomocą śmiałego twierdzenia, tu cytat: „Hej Twitter, twoje dni są policzone”.

Hey [@twitter](#), your days are numbered. <https://t.co/llmpdRHYIG>

— Brad Parscale (@parscale) [June 19, 2020](#)

Wielu doradców oraz politycznych sojuszników obecnego prezydenta dołączyło już do nowej platformy. Co więcej, jego sztab pracuje nad aplikacją na smartfony, która ma stać się kompleksową platformą wiadomości i informacji. Inicjatywa jest przejawem obaw, że giganci mediów społecznościowych w końcu zablokują Donalda Trumpa w ramach swoich platform.

„Zawsze martwiliśmy się, że Twitter i Facebook przeniosą nas w tryb offline” – powiedział Brad Parscale w wywiadzie dla agencji Reutera. – „A to jest nasza alternatywa”.

Głównym problemem jest fakt, że pomimo silnej promocji nowych środków komunikacji, to nadal platformy takie jak Facebook czy Twitter zapewniają nieporównywalnie większy zasięg ze względu na swoją popularność na całym świecie.

Szef platformy Parler określił swój produkt jako „otwarty rynek bez cenzury”. Jak sam stwierdził, liczba użytkowników witryny dynamicznie wzrosła do 1,5 miliona użytkowników. Dla porównania Facebook i Twitter mają odpowiednio 175,4 miliona i 53,5 miliona użytkowników w Stanach Zjednoczonych – donosi The Guardian.

„Nie ma zastępstwa dla Facebooka i zasadniczo nie ma zastępstwa dla Twittera” – podkreślił David Karpf, profesor George Washington University. Dodał, że jeśli sztab Donalda Trumpa przeniesie się do alternatywnych mediów to napotka ogromny problem związany z małą liczbą odbiorców.

Co więcej, specjaliści uważają, że tego typu witryny jak Parler, które prowadzą politykę „bez cenzury” wkrótce również zostaną zmuszone do wprowadzenia rygorystycznych przepisów zgodnych z obecnymi standardami. W ten sposób witryny, jakie miały być alternatywą stają się „takie same” jak produkty konkurencji.

Gautam Hans, profesor w Vanderbilt Law School, podkreślił, że ostatnie działania podejmowane przez największe platformy w związku z aktywnością Donalda Trumpa w social mediach są właściwe i należy im „przyklaskiwać”. Ekspert jest zdania, że tego typu ograniczenia są koniecznością w świecie, w którym elity władzy coraz częściej wchodzą w bezpośrednią interakcję z obywatelami.

„Nie sądzę, żeby one (nakładane ograniczenia, przyp. red.) w znaczący sposób zmieniły wynik wyborów” – tłumaczy Gautam Hans na łamach The Guardian. – „Ale kiedy firmy mediów społecznościowych zaczynają brać odpowiedzialność za swe platformy, to bardzo dobry znak”.

Czytaj też: [Twitter oznaczył kolejny wpis Trumpa jako dezinformację](#)